Nr. 49. Lwów dnia 9. Grudnia 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

†

Franciszek Smolka

Doktor praw, Jego ces. i król. Apost. Mości rzeczywisty tajny radca, członek izby panów, były poseł na Sejm krajowy, były prezydent Sejmu Rakuskiego w r. 1848 i były prezydent Izby deputowanych Rady Państwa, były członek Wydziału krajowego, obywatel honorowy m. Lwowa i wielu innych miast, urodzony w Kałuszu dnia 5. listopada r. 1810, zmarł zaopatrzony św. Sakramentami we Lwowie w dniu 4. grudnia 1899 r.

Smolki nie brakło nigdzie tam, gdzie była sposobność działania dla dobra kraju i narodu. To też w czasach, gdy Towarzystwo gospodarskie galic. było jedyną kraju reprezentacyą, w której kupiły się wszystkie wybitniejsze czynne siły społeczeństwa polskiego, widzimy go w szeregach członków Towarzystwa gospodarskiego i widzimy go od r. 1859—1862 w składzie Komitetu tego Towarzystwa.

Nie opisując tu ogólnie znanych zasług i działalności zmarłego podnieść jednak musimy, że interesa ziemiańst va naszego nie były mu wcale obcemi, że żywo uczuwał potrzebę podniesienia produkcyi rolniczej w kraju. Świadczy o tem choćby gorące wówczas zajęcie się sprawą rozpowszechnienia drenowania. Jeden z pierwszych obok Karola Tytza zrozumiał ważność tej melioracyi u nas, referował sprawę założenia Towarzystwa drenarskiego, a w majątku swym w Morszynie założył jednę z pierwszych fabrykę rurek drenarskich, za co Komitet Towarzystwa gosp. przyznał mu w r. 1861 list pochwalny.

Wkrótce, kiedy po ustąpieniu długoletniego prezesa Księcia Leona Sapiehy, przystąpić miano do wyboru nowego prezydyum, Floryan Ziemiałkowski stawiając na Walnem zgromadzeniu 25. czerwca 18.1 kandydaturę śp. Franciszka Smolki, odezwał się w te słowa:

„Jesteśmy Towarzystwem polskiem, mamy cnoty i wady polskie, które częstokroć burzliwością się objawiają. Trzeba nam przewodniczącego, który powagą, umiarkowaniem i uznaniem kraju zdoła prowadzić to Towarzystwo.“ Jako takiego polecił Smolkę a wybór znaczną większością głosów dokonany, dał wyraz zaufaniu jakie w nim pokładano.

Trudne wówczas nastały dla Towarzystwa czasy. Początek rządów Schmerlinga zaznaczył się niełaską i nieufnością dla Komitetu. Wyboru nowego prezydyum nie zatwierdzono a wkrótce rząd zawiesił czynności Towarzystwa — grożono procesem i rozwiązaniem. Smolka wówczas nie chcąc osobą swoją utrudniać położenia złożył godność prezesa już z końcem 1861 r.

W ogólnej żałobie po wielkim patryocie bierze udział i Towarzystwo gospodarskie. Komitet uczestniczył gremialnie w obrzędzie pogrzebowym dnia 7. grudnia b. r. i złożył wieniec imieniem Towarzystwa na trumnie swego byłego prezesa. *K. M.*

Fermy doświadczalne krajowej stacyi Chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Wyniki doświadczeń z roku 1899.

Zestawił
Józef Mikułowski-Pomorski
kierownik Stacyi.

Przeprowadzając od lat pięciu znaczniejszą ilość zbiorowych doświadczeń z nawożeniem gleb w rozmaitych miejscach Galicyi, napotkaliśmy z biegiem czasu na pewne trudności, które nas skłoniły do obrania nowej metody postępowania. Dotychczasowe doświadczenia przeprowadzaliśmy według metody Drechslera, polegającej na systematycznem trzechkrotnem powtarzaniu każdej kombinacyi nawozowej, przez co można do pewnego stopnia zapanować nad błędami, wynikającemi z nierówności pola.

Mając na celu głównie zbadanie potrzeb nawozowych gleb, oraz przekonanie okolicznych rolników o działaniu nawozów sztucznych, wybieraliśmy na ten cel niwę, jaknajdawniej nawożoną obornikiem, na której mieliśmy nadzieję, że skutek nawozów najwybitniej wystąpi W tych warunkach nie mieliśmy już zwykle możności obserwowania dalszych skutków nawożenia na rośliny inne, uprawiane w latach następnych. Na małem, odosobnionem, często odległem polu doświadczalnem, trudno o ścisłe zachowanie granic przy uprawie i t. p. Na to potrzeba bardzo ścisłego nadzoru, nie idącego zwykle w parze z osłabionem zainteresowaniem się przeprowadzającego doświadczenia, szczególniej jeśli próba w roku pierwszym nie dała wybitnych rezultatów. Praktyka bowiem poucza nas (i to nietylko praktyka nasza, lecz i sąsiadów z Zachodu), że przy zbiorowych doświadczeniach, te tylko mają widoki powodzenia, które oprócz odpowiednich ułatwień w przeprowadzeniu — nie są obliczone na zbyt długi przeciąg czasu. Doświadczenia z oziminami są z tego powodu dużo trudniejszemi do przeprowadzenia od doświadczeń z jarzynami.

Chcąc więc mieć większą swobodę w wyborze roślin i módz obserwować działanie następne nawozów w zwykłej kolei płodozmiennej — musimy się uciec do stałych pól doświadczalnych, mających ściślejszy nadzór i zapewnienie, że będą prewadzone przez dłuższy szereg lat według tego samego planu. Nie było to jednakże jedyną przyczyną, która nas skłoniła do wybrania nowej metody postępowania. Zajmując się kwestyami nawozowemi, nie możemy spuszczać z oka wielu pytań ściśle z niemi związanych, a więc gęstości nawozu, sposobów uprawy roślin, metody uprawy roli, wapnowania i t. p. Bezskuteczność nawożenia wynika bardzo często z wadliwej uprawy roli i roślin. Tak n. p. siejemy zbyt gęsto, nawozimy silnie, zboże wylega. Nawożenie daje więc stratę. Przy odpowiedniej gęstości siewu to samo nawożenio podniesie plon ziarna i słomy — da znaczny zysk.

Łączenie wielu kwestyi w doświadczenia zbiorowe jest niemożliwem, a więc z powodów wyżej przytoczonych uznać musimy, że chcąc zbadać kwestye nawozowe wszechstronnie, uciec się musimy do stałych większych pól doświadczalnych, pozostawiając propagandę i popularyzacyę wyników doświadczeniom zbiorowym.

Z wiosną r 1899 przystąpiliśmy tytułem próby do założenia kilku takich stałych, większych pól doświadczalnych, które ze względu na ich wielkość (około 10 morgów) oraz dla odróżnienia od innych pól doświadczalnych nazwaliśmy fermami. Założono je na wiosnę w Zahajpolu (w pow. kołomyjskim) przy współudziale pokuckiego oddziału (prowadzący p. Stanisław Jasiński), ferma w Sosolówce (pow. czortkowski) przy współudziale Oddziału podolskiego c. k. Tow. gospodarskiego (prowadzący p. Tadeusz Noel), wreszcie w fermie w Wierzbnie z funduszów Księcia Witołda Czartoryskiego. W jesieni b. r. założoną została ferma dla powiatu śniatyńskiego z funduszów p. Mikołaja Krzysztofowicza w Załuczu.

Plan wszystkich tych ferm jest jednaki (przedstawiony na załączonej tablicy). Polega na czterech dwumorgowych niwach w skali 1: obsiewanych według kolei płodozmiennej, roślinami uprawianemi w danej miejscowości. Każda niwa rozpada się na dwa główne. działy *A* i *B*. Dział A przeznaczonym jest dla badania potrzeb nawozowych gleby i stosowania nawozów sztucznych. Dział B nawozi się obornikiem, i przeznaczony na razie dla badania skutku i potrzeby wapnowania, oraz wypróbowania rozmaitych metod uprawy roślin i roli. W następstwie dział ten jest przeznaczonym dla stosowania nawozów sztucznych, łącznie z obornikiem, a więc jako pomocniczych, to jest tak, jak to zwykle ma miejsce w praktyce rolniczej.

Łącząc znaczniejszą ilość doświadczeń w jednem miejscu, musieliśmy w celu ułatwienia pracy, odstąpić od metody Drechslera. Mianowicie dział A podzielonym został na 7 pasów, z tych 3 pozostaje bez nawozu, jeden pas otrzymuje potas, jeden sam kwas fosforowy, dwa potas i kwas fosforowy (jeden tomasynę, jeden superfosfat). Pasy te biegną w ciągłości przez wszystkie cztery niwy. Każda niwa działu A podzieloną jest na 3 części w poprzek pasów nawożonych potasem i kwasem fosforowym. Środkowa część pozostaje bez dodatku nawozu azotowego. Część górna i dolna otrzymują na wożenie azotowe i to tak, że jedna otrzymuje dawkę silniejszą, druga słabszą.

Zupełnie świadomi jesteśmy tego, że rozkład poletek na fermie nie jest tak dobrym, jak przy metodzie drechslerowskiej, jednakowoż przy znacznej liczbie poletek, pozostawianych bez nawozu, przy powtarzaniu kilkoletniem, doświadczenia według tej samej metody i jednostajnem nawożeniu poletek — będziemy mieli możność równie dokładnego wykrycia błędów polegających na nierównościach pola.

Plan fermy naszej jest jednak praktycznym ze względu na uniknięcie błędów przy rozsiewaniu nawozu i na uproszczenie wszelkiej kontroli oraz ułatwienie obserwacyi. Ze względu na blisko 100 osobnych działów było to koniecznem.

Z tychże samych względów zastosowaliśmy w naszych fermach odmienny sposób zbioru. Zamiast młócenia całego plonu z każdego działu, młócimy tylko próbkę w ilości 10 kg. a znając wagę plonu z całego poletka,

obliczamy ilość ziarna i słomy na całym dziale. Sposób taki zastosowany również został przez stacyę doświadczalną dla uprawy torfowisk w Bremie, w Darmsztacie, przez Heinego w Hadmersleben. Jakeśmy się przekonali na ermie w Zahajpolu, porównywując liczby otrzymane przez omłócenie całego plonu, z liczbami obliczonemi na podstawie wymłócenia próbki — zgodność wyników jest całkiem zadawalniającą dla doświadczeń mających na oko cele praktyczne. Świadczą o tem cyfry niżej przytoczone.

Plon ziarna z poletka:

L. p.	Waga ziarna wymłóconego	Waga ziarna obliczona na podstawie wymłócenia próbki kilkunasto kilogramowej	Różnica
4.	52·5	57·95	+ 5·7
11.	49·0	55·20	+ 6·2
16.	56·5	63·20	+ 5·7
17.	58·5	63·78	+ 5·28
18.	54·0	53·30	0·70
19.	57·0	63·28	+ 6·28
20.	66·0	67·2[illegible]	+ 1·25
	56·21	60·55	+ 4·34

Plony obliczone są nieco większe od plonów faktycznie zważonych. Pochodzić to może zarówno z tego, że wzięta próbka nie przedstawiała nam ściśle przeciętnej części całości, a może też, że przy większych próbkach pewna część ziarna została w słomie, wysypała się przy przewozie i t. p. Bardzo ważnem jest to, że metoda młócenia tylko próbki wybranej na polu, oprócz ułatwienia pracy, pozwala nam uniknąć błędów, które pociąga za sobą przechowywanie próbek przez czas dłuższy w stodole, lub małych stertkach.

I. Zahajpol.

Gleba: Czarnoziem na pokładzie zwięzłej gliny. Pole idealnie równe. W r. 1898 na tem polu były kartofle, w r. 1896 — obornik. Płodozmian obrany dla fermy, odpowiada miejscowemu i jest następujący:

1. Kartofle, 2. pszenica, 3. koniczyna, 4. jęczmień.

Na dziale B. (patrz plony) obornik i wapno przychodzi pod kartofle.

W roku bieżącym, zamiast koniczyny mieliśmy bobik.

Dawki nawozów wynosiły:

	na hektar:	na morg:
Superfosfatu (16%)	300 *kg*	172·5 *kg*
w czem kw. fosfor.	**48** „	**27·6** „
Żużli Thomasa (16%)	500 „	289·5 „
w czem kw. fosfor.	**80** „	**46** „
Siarkanu potasowego	100 „	57·5 „
w czem potasu	**50** „	**28·8** „
Saletry (15·5%) większa dawka	200 „	115 „
w czem azotu	**31** „	**17·8** „
Saletry mniejsza dawka	100 „	57·5 „
w czem azotu	**15·5** „	**8·9** „

Koszt nawożenia 1. morga wynosi:

	Superfosfatem	Żużlami Thomasa	Siarkanem potasowym	Siarkanem potasu i superfosfatem	Siarkanem potasu i żużlami
	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
bez saletry . . .	8·80	9·80	8·60	17·40	18·40
z saletry mniejszą dawką	15·70	16·70	15·50	24·30	25·30
z saletry większą dawką	22·60	23·60	22·40	31·20	32·20

Koszt wapnowania 1. morga wynosi 18 zł.

Ze względu na to, że robotę na fermie można było dopiero bardzo późno na wiosnę rozpocząć, użyto siarkanu potasowego zamiast kainitu, którego używać się będzie w przyszłości. Ze względu na małą ilość wilgoci w ziemi siarkan potasowy, superfosfat i żużle zostały przykryte tylko ciężką broną. Połowę dawki saletry dano przy siewie, więc na kartofle 26. kwietnia, na pszenicę, jęczmień, bobik 15. kwietnia; drugą połowę 22. maja.

Niwa 1. ziemniaki.

Dział B (ziemniaki na oborniku z pod wołów.)

Wpływ metody sadzenia: Kartofle były sadzone pod motykę, na $1/3$ zastosowano metodę sadzenia Łuniewskiego.*)

a) bez wapna:

Poletko:		Plon z morga:		Skrobi:
1.	sadzenie zwykłe	89·0 *q.*		10·89 %
2.	„	94·4 „		11·40 „
	przeciętnie	91·7 *q.*	94·8 *q.*	
3.	sadzenie metodą Łuniewskiego	98·0 „		11·90 „

b) z dodatkiem wapna:

Poletko:		Plon z morga:		Skrobi:
4.	sadzenie zwykłe	94·0 *q.*		11·40 %
5.	„	90·0 „		11·40 „
	przeciętnie	92·0 *q.*	91·00 *q.*	
6.	sadzenie metodą Łuniewskiego	90·0 „		12·15 „

Ani metoda sadzenia Łuniewskiego, ani wapnowanie nie wywarły wybitnego wpływu na plon ziemniaków. A porównywując plony na dziale A to widzimy że i obornik nie wywarł żadnego skutku. (D. c. d.)

Jeszcze w sprawie hucułów.

(Odpowiedź na zarzuty. — Zwinięcie pepiniery hucułów w Ryma nowie. — Ocena ogierów: Elkara, Alkara, Don Żuana, Y Szamila i innych. — Ogólnie o materyale reprodukcyjnym. — Jezupol. — Księga stad koni huculskich. — Wyjaśnienia malkontentom).

W numerze 43. z 8. z dnia 28. Października przeczytałem krótką korespondencyę przesłaną przez pana Głuchowskiego. Po napisaniu obszernego artykułu, w którym przedstawiłem krytycznie projekt dalszej akcyi na Huculszczyźnie — obecnie częściowo urzeczywistnionej

*) Tymoteusz *Łuniewski*. Uprawa kartofli. Warszawa 1899. Zob. także Rolnik Nr. 18. z 1899 str. 151.

— gdyż upełnomocniony przez sekcyę do zakupna ogierów nabyłem „Korrekta“ za 900 fl. i pójdzie na Huculszczyznę) — nie zabierałbym powtórnie tu głosu, gdyby pan Głuchowski w swej obecnej korespondencyi nie wspomniał był o nr. 20. „Rolnika“ z 14. maja 1898 r., w którym niezadowolony z mojej krytyki drukowanej w „Hodowcy koni“ wprost do mnie swe osobiste pretensye przed forum publicum wytoczył. Nie dałem wówczas żadnej repliki, niechcąc „na gorąco“ odpowiadać. Dziś jednak widzę, że parę słów wyjaśnienia się należy.

Zanim zdążyłem przesłać odpowiedź, przybył nam nowy artykuł: artykuł pana J. Krzysztofowicza.

Darują mi Czytelnicy jeżeli apelując do ich sądu obywatelskiego, zajmę im chwil kilka sprawami na pozór prywatnemi, a, by do nich nie wracać, dam równocześnie odpowiedź i p. Abgarowiczowi na jego artykuł drukowany w „Dzienniku Polskim“ z 8. marca 1899 r., i kilka wyjaśnień tym panom, którzy niezadowoleni, że ich ogierów nie poleciłem do kupna, piszą skargi do sekcyi, lub komentują te fakta, jako wynikające nie z przedmiotowej oceny konia, lecz z innych przyczyn. Każdy człowiek spełniający jakąkolwiek funkcyę publiczną musi być na to przygotowany, że go skrytykują. Pręgierz opinii publicznej jest tak potrzebny, jak żandarm na ulicy. Linii demarkacyjnej między krytyką faktów a krytyką osób, które te fakta spowodowały, niepodobna wyznaczyć ściśle. A jednak między krytyką nawet w tonie najbardziej ironicznym i stanowczym — jakim się często posługuję — krytyką w której temu lub owemu zarzuciłem wprost brak odnośnych kwalifikacyi, a między krytyką gołosłowną, insynuacyą lub oszczerstwem jest granica, której nigdy nie przekraczam.

Błędne pojęcia o obowiązkach obywatelskich są przyczyną, że wielu ludzi podejmuje się zadań, którym sprostać nie mogą. Na błąd ten wskazałem przy akcyi założenia pepiniery huculów, kwestyonując odnośne kwalifikacye pp. Głuchowskiego i Abgarowicza, bez widzenia zakupionych przez tych panów klaczy. Może mnie kto posądzić, że w tym wypadku postąpiłem lekkomyślnie, a jednak tak nie jest. Wiedząc kto, w jaki sposób i w jakim przeciągu czasu akcyę tę przeprowadził, pomylić się nie mogłem. Uważałbym sobie za najświętszy obowiązek publicznie przeprosić każdego, jeślibym komu zarzucił błąd, jakiego nie popełnił.

Pan Krzysztofowicz nazwał mnie w swym artykule, umieszczonym w nr. 46 „Rolnika“ — „redaktorem Monitora sportowego“. Uważam tu za właściwe przyjąć ten epitet za dobrą monetę. Roli monitora w sprawach społecznych nie podjąłbym się, gdyż na to musiałbym być świętym i nieomylnym. W moim przekonaniu człowiek nieskazitelny, który ma na tyle odwagi cywilnej, że gdy spostrzeże nieuczciwe czyny drugiego człowieka, to występuje publicznie jako oskarżyciel, jest godzien najwyższego szacunku; lecz biada mu jeżeli jest oszczercą, bo oszczerców traktuje świat tak, jak ludzi, którzy popełnili czyn nieuczciwy.

Oszczercy tracą wszelki kredyt osobisty i bywają zmuszeni do wycofania się z życia publicznego, a często dzieje się tak, że oszczerca otwiera sam szersze podwoje do życia publicznego temu, którego oczernił.

Niewiem jakby nazwać należało p. Krzysztofowicza, który nie od dzisiaj przedstawia wszystkich obecnie pełniących jakąkolwiekbądź funkcyę w sprawach hodowli koni w Galicyi, w najgorszem, wprost wstrętnem świetle, i to w obec niemców i naszych braci zakordonowych, a gdy w nr. 9 „Hodowcy koni“ napiętnowałem treść tych artykułów anonimowych piętnem fałszu, otrzymałem kartę korespondencyjną, z której wyjmuję następujące słowa: „Kto nieodpowiedział na podpisany „artykuł Abgar-Sołtana w „Dzienniku polskim“, ten nie„potrzebuje się tak usilnie dopytywać o autora innych „artykułów. Artykuły te są pisane nie dla niego, *ale dla „otworzenia oczu ludziom, którzy oślepieni jego pseudowie„dzą imponującą ich niewiedzy, działają pod wpływem tej „sugestyi na szkodę kraju.* (!!) Przyjm Pan wyrazy mego „ubolewania z jakim pozostaję. Józef Krzysztofowicz.“

Sądzę że p. Krzysztofowicz uzna za stosowne uzasadnić swe twierdzenie, które jest tylko potwierdzeniem tego co pisał w wiedeńskim „Sporcie“ i warszawskim „Jeździcu i Myśliwym“ i wykaże nam (pisząc w sposób przyzwoitszy niż redaktor Monitora sportowego zwykł czynić), błędy, jakie popełniają wszyscy pod wpływem sugestyi...

W tak ważnej sprawie, gdzie chodzi o dobro kraju, rozprawę napisaną w tonie poważnym, popartą faktami, każde pismo fachowe, a więc i „Rolnik“, z wdzięcznością przyjmie zapewne.

Zarzuca mi p. Krzysztofowicz, że nie odpowiedziałem na pismo pana Abgarowicza, z którem to pismem był pan Abgarowicz w niejednej redakcyi, nim znalazł godne siebie szpalty. „Dziennik Polski“ uznał za stosowne wydrukować nietylko jakiś anonim, który miał dodać animuszu p. Abgarowiczowi do napisania jego listu, lecz nadto dodać ze swej strony kilka morałów.

Mimowoli nasuwa się pytanie z jakiego właściwie tytułu redaktorzy dzienników biorą na siebie rolę mentorów społecznych? Jakby też wylegitymował się z prawem uczenia drugich przyzwoitości, redaktor „Dziennika Polskiego“?

Od redaktora pisma codziennego nie możemy wymagać by był uniwersalnym, wymagamy jednak od nich zmysłu orjentacyi i zdrowego sądu. Takie brednie jakie się czyta np. o wyścigach w większości pism lwowskich, dowodzą najlepiej, jak nasza prasa jest tendencyjną. Tym panom zdaje się, że to czego nie rozumieją musi być głupstwem lub pańską zabawką. Tytuł do wypowiedzenia tego sądu jest też taki sam, jak tytuł uczenia drugich przyzwoitości, nie przeszkadza to im jednak wcale do prowadzenia między sobą walki w tak przyzwoitym tonie, że gdyby autorowie tych artykułów osobiście odpowiadali za ich treść, to broniąc swego honoru musieliby się wystrzelać do nogi. Drukowanie artykułów anonimowych powinno być wprost wzbronionem. Autor zmuszony do umieszczenia swego podpisu liczył by się wówczas inaczej ze słowami. Kongregacyę ludzi szanujących się wzajemnie, szanowałoby i społeczeństwo. Dziś jednak doszło do tego, że ludzie złej woli znajdują w pismach codziennych najdogodniejszą do swych wybryków arenę.

Pan Abgarowicz karmił od lat wielu swych czytelników hipologią, zaprawioną sosem literackim. Z jakiego tytułu, gdy przebrał miarkę, postawiłem mu wreszcie gilotynę hipologiczną, niech odpowiedzą ci, którzy powierzyli mi prawa nieomal dyktatorskie w „Towarzystwie Zachęty“, ci, którzy — mimo że ich działalność najostrzej krytykowałem — mieli w sobie na tyle wyższości, że mimo to zawezwali mnie do wydziału galic. Towarz. chowu koni i wyścigów i przyjęli zasady „Towarzystwa Zachęty“. i ci, którzy walczyli o to, bym wszedł do Sekcyi chowu koni, a obecnie poruczyli mi zakupno ogierów dla kraju i zajęcie się Huculszczyzną.

Pan Krzysztofowicz skarżył się już w „Sporcie“ wiedeńskim w nr. 1193 z 1 kwietnia br. na moją „*bezaubernde Macht*“, więc wiemy jak ten fakt tłómaczy. Pan Abgarowicz byłby jednak w kłopocie, bo pisał mi przedtem takie panegiryki pochwalne, na które nawet nie zasłużyłem.

Na mój artykuł umieszczony w nr. 12 „Hodowcy koni“ z Grudnia 1898, w którym to właśnie wykazałem wszystkie falsze p. Abgarowicza i do tego napisane w takim tonie, na jaki, mimo całej mej bezwzględności dla blagi, jeszcze się nie zdobyłem, tenże nie próbując nawet bronić swych posterunków, palnął mi wśród innych następujące zdanie:

„Pan Ostoia-Ostaszewski zajmuje się zawodowo i „dla zysku handlem koni i jest właścicielem publicznego „zakładu trenerskiego, a Hodowca koni jest organem specyalnie założonym w celach reklamy dla przedsię„biorstw p. Ost.-Ost., wskutek tego pismo to stoi na tym „samym poziomie moralnym co reklamy i cenniki“.

Choćbym był handlarzem, nawet nierogacizny, i publicznym trenerem, nie ubliżałoby mi wcale skonsta-

towanie tych faktów, jak niechcę ubliżyć panu Abgarowiczowi konstatując że n. p. pisze i dla zarobku — mimo to pozwolę sobie zaznaczyć, że tego rodzaju kłamstwa mogą wywrzeć pożądany przez p. Abgarowicza efekt tylko na tłumy, łaknące skandalów, zaszkodzić jednak mogły chyba temu, który je wypowiedział. Podobnie moją trzyletnią pracę nad księgą stad koni półkrwi i koni oryentalnych zmieszał z błotem i wyszydził w wiedeńskim „Sporcie“ p. Krzysztofowicz. Zaiste przychodzi tu zawołać z hr. Moszyńskim; „Kiedyż to nauczymy się wreszcie szanować prawdę nawet względem przeciwników?“

Powróćmy jednak do koni.

Hr. Józef Potocki wniósł podanie do Komitetu Tow. Gosp prosząc o zwolnienie go od ciężaru trzymania nadal pepiniery huculów. Przyczyny nie trudno się domyśleć. (D. c. n.)

Ostoia-Ostaszewski.

Z nowych doświadczeń.

Nowy pasożyt. (*r*) Ameryka znów „uszczęśliwiła“ europejskich rolników nowym pasożytem, który niebezpiecznym stać się może dla bardzo wielu odmian roślin użytecznych. Jest to t. zw. Kanianka olbrzymia, *Cuscuta Gronovii Willd*, pasożyt, który swemi cienkiemi jak nitki łodyżkami oplątuje mianowicie koniczynę. Dziś jest we Francyi częstym a niepożądanym gościem na polach obsianych lucerną Szkody przezeń wyrządzone są tak znaczne, że francuski „Journal d' agriculture practique“ publikuje pod adresem rotników ostrzeżenie, podając nawet na rycinie zewnętrzny wygląd szkodnika.

Łodyżki tej rośliny są mocne i mięsiste, kwiatki stosunkowo duże, białe, o miłym zapachu i połączone jakby w bukieciki. Nasienniki mają formę kulek, zamknięte są i w stanie dojrzałym. Ziarnka nasienne, żółtawego koloru, doohodzą do $1\frac{1}{2}$ *mm* średnicy. Niebezpieczeństwo polega właśnie na tem, że, podczaą gdy nasienie znanych już gatunków kanianki na koniczynie jest znacznie mniejsze od nasienia lucerny i koniczyny czerwonej, dzięki czemu można je wydzielić przez przewiewanie, procedura ta nie wydałaby żadnego rezultatu w obec nowego szkodnika.

Uwagi dla hodowców drobiu przy nadejściu zimy.

Jesień oznacza się w hodowli drobiu pewnego rodzaju pauzą: miesienie jaj się kończy, kury się pierzą i — zarówno jak gęsi i kaczki po ostatniem „podskubaniu“ — zaczynają organizm swój zaopatrywać powoli we wszystkie substancye, potrzebne przy znoszeniu jaj. Z każdym dniem przybierają wagi, dopóki się nie staną zdolnemi do rozpoczęcia niesienia. Dlatego też ta pora daje hodowcom najlepszą sposobność do gruntownego uporządkowania całego urządzenia, niestety jednak nie wszyscy hodowcy korzystają z niej — ku największej szkodzie drobiu, a ku swym własnym materjalnym stratom.

Do najważniejszych czynników od których zależy powodzenie hodowli drobiu, zalicza się utrzymanie możliwej czystości i porządku w kurniku i zapewnienie dostępu świeżego powietrza. W kurniku należy starannie wyszorować gorącą wodą wszystkie drewniane części i przedmioty, jako to: grzędy, pudła do wysiadywania jaj itd. Uskutecznić tę czynność należy bardzo starannie, ponieważ w zastarzałym brudzie takim najczęściej gnieździ się robactwo. Ściany i sufit należy wybielić, a szpary i miejsca których ręcznie wymyć nie można, należy zalać karbolową wodą, aby wytępić robactwo. Podłogę wymieść należy starannie na czysto, a potem posypać warstwą piasku, popiołu lub tartego torfu. — Uporządkować też należy gniazda i zaopatrzyć każde w jedno jajko porcelanowe. Jajka z porcelany dlatego są lepsze od naturalnych, że w takim razie można codziennie podbierać świeżo zniesione, a w razie, gdyby się zakradły do kurnika szkodniki, łatwiej trafić jest na ich ślad zapomocą jajek porcelanowych, ponieważ kuny itd. porzucają jajka porcelanowe po drodze i ułatwiają wykrycie swej kryjówki. Podczas porządkowania kurnika należy drób na parę dni pomieścić gdzieindziej, a po wyczyszczeniu kurnika wraz z urządzeniem, wytępić znajdujące się na drobiu robactwo, aby uniknąć dalszego rozmnażenia się tych pasożytów. Należy również starannie ściany i dach ubezpieczyć przed zimnem i wilgocią. Zresztą zimny kurnik bynajmniej nie przeszkadza w rozpoczęciu niesienia jaj o właściwej porze, jeżeli tylko pokarm właściwie dobrany. Tak zwane „ciepłe“ kurniki, które swe ciepło czerpią z parowania nawozu, znajdującego się gdzieś w najbliższem sąsiedztwie, powodują najczęściej przez swój zaduch, wybuchy epidemii drobiu i opóźniają zazwyczaj porę znoszenia jaj. Jak powiedzieliśmy wyżej, dobry pokarm jest pierwszym i najważniejszym warunkiem wczesnego zaczęcia niesienia. Pokarm ten, oprócz którego trzeba w zimie dać kurom sposobność do grzebania w piasku, powinien się składać w pierwszej linii z czystej dobrej wody i z zieleniny. Zielenina jest dla drobiu nieodzownym warunkiem zdrowia, a kto nie zaniedbuje dawania w zimie kapusty, sałaty, buraków, różnych odpadków kuchennych itp., ten bezwątpienia będzie jednym z pierwszych, którzy znajdą u siebie jaja w kurniku.

Nieraz da się zauważyć, że w jednym domu już dawno zaczęły kury znosić, podczas gdy inne, w równym nawet wieku, w sąsiednim domu jeszcze nie znoszą Zależy to tylko od racyonalnego pokarmu. — W braku jarzyn można dawać też potłuczone łupiny od jaj, tłuczone kości, odpadki mięsne. Kto z hodowców pilnie przestrzegać będzie tych przepisów, temu się bezwarunkowo to opłaci przez zwiększoną liczebnie produkcyę w zniesieniu jaj i przez wcześniejsze rozpoczęcie niesienia. (*r*)

W jaki sposób należy konserwować jaja.

Za pomocą dobrego konserwowania można utrzymać jaja w stanie świeżym aż do sześciu miesięcy, niepodobna jednak uchronić przytem jajka o cienkiej skorupie, aby nie przejęły się smakiem środka w którym się je konserwuje. Jeżeli chodzi o konserwowanie jaj w wielkich ilościach, to oczywiście miarodajną jest w tym względzie nie pora roku, lecz najniższa cena chwilowa. Handlarze używają zazwyczaj wapna do konserwowania jaj. Dwa kilo świeżego wapną rozpuszcza się w 10 litrach gotującej się wody. Po zupełnem zgaszeniu i zamięszaniu wapna, pozostawia się wodę aż do zupełnego ostudzenia i zlewa się czystą z góry. Jaja, które muszą być świeżutkie i bez pęknięć, układa się w kuble, na spodzie którego znajduje się warstwa czystego piasku i zalewa się je wodą z wapnem. Jaja muszą być jednak całkowicie wodą tak przyrządzoną pokryte. Po sześciu miesiącach udziela się jednak jajom tak konserwowanym posmak wapna.

Gdy jednak chodzi o konserwowanie jaj do domowego użytku, wtedy bierze się jaja jesienne, ponieważ wtedy kury żywią się ziarnem i jaja z tej pory lepiej się konserwują, Oddzielić też trzeba i koguta na czas, gdy się zbiera jaja przeznaczone na przechowanie, ponieważ żółtko zapłodnione najłatwiej ulega zepsuciu.

Najlepiej przechowywać jajka w kupie żytniego ziarna, ale należy układać je w ten sposób, aby jedno nie dotykało drugiego.

Jest jeszcze inny sposób, a mianowicie przechowywanie jaj na półkach. Półki, które stać muszą w chłodnem, suchem i przewiewnem miejscu, zawierać muszą małe okrągłe otwory, tak aby jajko każde leżeć mogło zupełnie odosobnione od reszty. Przestawiać je trzeba co ośm dni, obracając raz wąskim raz szerokim

końcem na dół. — Dobrem też jest przechowywanie jajek w piasku, popiele, trocinach, lecz tylko w razie, jeżeli te są zupełnie suche.

Konserwowanie polega w ogóle na przeszkodzeniu dostępu powietrza do zawartości jaja — a w tym celu nieodzownem jest dokładne i szczelne pokrycie powierzchni jaj. *(r)*

KRONIKA.

Z Rady państwa. Zgłoszono w Izbie posłów następujące wnioski tyczące się rolnictwa. Pos. Dr. Roser i tow. wnoszą aby drogi polne były uwolnione od podatku gruntowego, ponieważ same jako takie nie przynoszą dochodu owszem wymagają nakładów. P. Heinrich i Tow. żądają przedsięwzięcia akcyi w celu podniesienia produkcyi lnu — wprowadzenia cła na bawełnę i jutę; wprowadzenia użycia płótna lnianego w armii, zniżenia cen frachtu dla lnu i wyrobów lnianych, zaprowadzenia na kolejach specyalnych wagonów do transportu lnu; rozpowszechnienia wiadomości o uprawie racyonalnej; ułatwień przy sprowadzaniu soli potasowych ze Stassfurtu i z Kałusza etc. Ci sami wnioskodawcy żądają ograniczenia handlu terminowego zbożem na giełdach i państwowej kontroli nad sprawozdaniami ze zbiorów i stanu ziemiopłodów, ogłoszonemi w pismach giełdziarskich.

W celu zapobiegania przesiedlaniu się ludności rolniczej wiejskiej do miast domaga się p. Zimmer i tow. wydania ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków i choroby; zaprowadzenia 2 letniej służby wojskowej, oraz uwalniania żołnierzy na czas żniw. — Kubik i tow. żądają opodatkowania zbytkowych koni wyścigowych (!) po 100 zł. od głowy na rok (!!) i obłożenia wysokim podatkiem wywozu drzewa budulcowego i opałowego. Wniosek to co najmniej dziwaczny; trudno pojąć jak mogli wnioskodawcy niedopatrzeć wysoce szkodliwych skutków dla rolnictwa i leśnictwa, jakieby takie opodatkowanie pociągnęło za sobą. Nie wątpimy też, że utoną oba te wnioski „w niepamięci piasku".

Podrożenie maszyn rolniczych. W Przerowie odbyło się w dniu 26. listopada zebranie fabrykantów maszyn rolniczych z Austryi mające obradować nad złemi stosunkami panującemi w tym przemyśle w Monarchii. — Uchwalono postępować zgodnie i solidarnie a na następnem zgromadzeniu zwołanem na 8. Grudnia br. do Wiednia obmyśleć bliższe środki polepszenia sytuacyi. Jednym z głównych środków ma być naturalnie podniesienie cen maszyn rolniczych od 1. stycznia przyszłego roku. — Nie trzeba dodawać że tego rodzaju uchwała zaszkodzi w wysokim stopniu rolnictwu, które u nas i tak już wysokie ceny za maszyny rolnicze ponosić musi.

Konie do Francyi zakupują obecnie handlarze w zachodniej Galicyi w dość znacznych ilościach.

Lichwiarze zbożowi na Węgrzech. Wiadomo iż na Węgrzech oddawna praktykuje się sprzedaż zboża na pniu. Handlarz kupuje zboże na pniu i daje na nie zaliczkę spodziewając się potem tyle a tyle plonu odebrać. — W r. 1897 dużo było takich sprzedaży a zbiory wypadły potem bardzo fatalnie, sprzedane ilości nie mogły być w znacznej części dostarczone przez producentów. Ponieważ ceny wówczas nagle się podniosły więc handlarze domagali wysokiego odszkodowania za niedostarczone zboże. W istocie przez niedostarczenie zboża nie ponosili oni właściwie szkody, tylko pozbawieni zostali części zysku jaki z podniesienia się cen wynikał.

W sporach z tego względu wynikłych władze państwowe za wpływem ministerstwa rolnictwa uznały kupno takie na pniu za lichwę zbożową a rząd zakazał następnie tego rodzaju transakcyi.

Otwarcie rzeźni dla trzody. Dnia 5. b. m. odbyło się w Krakowie poświęcenie i otwarcie nowozbudowanej kosztem 45.000 zł. rzeźni dla trzody. Obecni byli: prezydent Friedlein, członkowie komisyi akcyzowej miejskiej, nadto delegaci miasta Katowic, mianowicie tamtejszego magistratu i zarządu tamtejszej rzeźni, na wzór której rzeźnia krakowska została zbudowana i urządzona.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Sztuczna mgła. W sprawozdaniach amerykańskiego biura meteorologicznego znajdujemy opis ciekawej maszyny, za pomocą której ogrodnicy kalifornijscy łagodzą wpływ upałów, jak nie mniej szkodliwy dla owoców wpływ mrozów.

Dzieje się to za pomocą wytwarzania sztucznej mgły w następujący sposób: na wozie umieszcza się głęboką żelazną skrzynię o płaszczyźnie 1 do $1^1/_2$ metra kwadr., a oprócz tego beczkę z wodą. W odległości 15 centymetrów ponad skrzynią przymocowana jest mocna siatka z drutu, na której spoczywa gruba warstwa słomy lub nawozu, wciąż nasycana wilgocią, czerpaną z beczki wody. U spodu skrzyni znajduje się wentylator, zapomocą którego utrzymuje się ciągły pęd świeżego powietrza. Pod słomę kładzie się pewną ilość smoły, którą się zapala i która wytwarza silne ciepło dzięki dopływowi powietrza z podspodu. Gorąco to przechodząc przez warstwę wilgotnej słomy wytwarza gęstą mgłę. Zapomocą obwożenia tego aparatu pomiędzy szeregiem drzew, mgłą się obdziela roślinność. Aparat taki jest w stanie zużyć 450 litrów wody w ciągu jednej godziny. *(r)*

Tępienie robactwa u drobiu. Dla wytępienia robactwa u drobiu przyrządza się następujący skuteczny środek: bierze się 1 część prawdziwego proszku perskiego, 3 części kwiatu siarczanego, 2 części popiołu drzewnego i piołunu, który w suchym stanie łatwy jest do sproszkowania, -- tyle, ile się tylko podoba, ponieważ to właśnie piołun oszałamia pasożyty. Przed użyciem należy proszek tak przygotowany cokolwiek ogrzać. Najlepiej posypywać proszkiem drób we dwie osoby, z których jedna każdą sztukę drobiu trzyma, podczas gdy druga starannie obsypuje je proszkiem. Po ukończonej procedurze zawija się każdą sztukę osobno w płótno i kilka minut trzyma nieruchomo. Po wypuszczeniu na wolność ptactwo zacznie trzepotać skrzydłami i pozbędzie się w ten sposób wszystkich zagnieżdżonych między pierzem pasożytów.

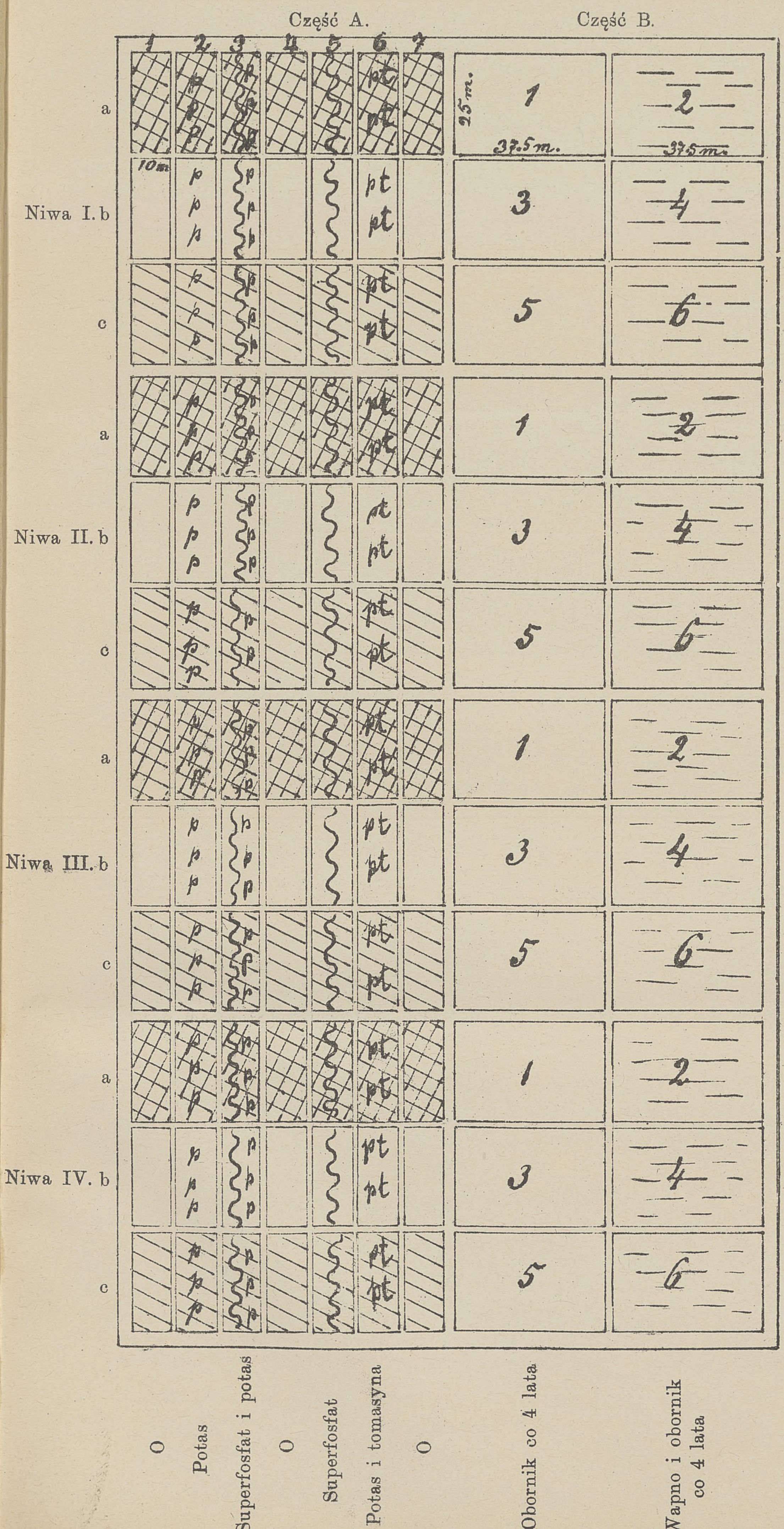
Zaleca się również posypywać często tym proszkiem i piasek, w którym się drób często zagrzebuje. *(r)*

Zwyżka cen mięsa w Stanach Zjednoczonych. Ceny mięsa w Stanach Zjednoczonych zwiększają się stale od kilkunastu lat, W przeciągu 15 lat podniosły się o 10—15%. Pisma amerykańskie zajmują się żywo tą kwestyą i podają następujące powody zwyżki cen. Urzędowe sprawozdania statystyczne wykazują, że ilość bydła rogatego z wyjątkiem krów mlecznych zmniejszyła się w Stanach Zjednoczonych, od r. 1892 jest około 10 milionów sztuk mniej a ludność zwiększyła się o więcej jak o 10 milionów głów. Jednakże wywóz bydła i mięsa świeżego nie zmniejszył się, owszem najwięcej wywieziono w latach 1897-98. Drugim powodem jest zwiększenie się konsumcyi mięsa; dobrobyt kraju wzrasta i coraz więcej jest ludzi mogących sobie pozwolić na lepsze pożywienie. Trzecią wreszcie ważną przyczyną jest-to, że wielkie obszary służące dawniej za pastwiska, dziś idą pod uprawę a bydła coraz więcej trzymają na stajni, co więcej kosztuje. Jakość mięsa się podnosi a wskutek tego i ceny idą w górę.

Hodowla pstrągów. Dla hodowli pstrągów niezbędne są pewne dogodne warunki naturalne, a mianowicie: woda źródlana o znacznym spadku i odległość od miasta względnie dworca kolei żelaznej nie przenosząca siedmiu kilometrów. Z istniejących obecnie zakładów sztucznej hodowli pstrągów te się najlepiej opłacają, które są położone w bliskości miasta i posiadają dobrą komunikacyę, wysyłanie bowiem pstrągów małemi partyami wymaga częstego używania koni na dworzec, co się przy znacznej odległości od kolei wcale nie opłaca. Karmienie narybku wymaga coprawda wielkiej akuratności opieki i wytrwałości hodowcy ale się dobrze opłaca i niezmiernie jest interesującem. Warunkiem potemu jest jednakowoż bliskość kolei żelaznej; Zważać na to należy bardzo, aby sięw wodzie nie znajdowały zepsute i zgniłe cząstki mięsa rzucanego na pokarm pstrągom ponieważ tylko w ten sposób uchronić zarybek można od rozmaitych chorób i epidemii. Należy zatemkarmić pstrągi kilka razy na dzień; rzucać pokarm w tak małych kawałkach, aby odrazu mógł być spożyty. Najlepszym pokarmem są żaby, drobne ry-bki rzeczne, posiekane na drobne kawałeczki, dzikie kasztany parzone i gniecione; świeże mięso koń-skie dawać można tylko wyjątkowo, gdy nie można wystaraćsię o zwykły pokarm — ryby.

Plan fermy doświadczalnej

urządzonej przez krajową stacyę chemiczno-rolniczą w Dublanach.



Szerokość fermy 158 *m*

Długość fermy 322 *m*

Powierzchnia 50.880 m^2 czyli 8.84 morgów

Poletko część A obejmuje 250 m^2

Poletko część B obejmuje 937½ m^2

Ścieżki między poletkami mają 1 *m* szerokości

Ścieżki między niwami mają 2 *m* szerokości

Pasy podłużne 2, 3, 5 i 6 nawożone w podany sposób przez całą długość fermy

Pasy poprzeczne a) i c) otrzymują nawóz azotowy

Część A. i część B. każdej niwy są obsiane tą samą rośliną.

Objaśnienie znaków:

Azotu mniejsza dawka

Azotu większa dawka

Superfosfat

Potas

Żużle Tomasa

Wapno.

W jaki sposób można zapomocą wymiarów oznaczyć wagę żywej nierogacizny? Należy w tym celu zmierzyć dokładnie zapomocą sznurka długość świni od pierwszych kręgów pacierzowych t. j. linii przeprowadzonej od jednego ucha do drugiego, — aż do samego końca grzbietu t. j. tam, gdzie zaczyna się ogon. Długość w ten sposób wymierzoną notujemy w centymetrach. Następnie mierzymy objętość świni przeciągając sznurek tuż za przedniemi łopatkami w kierunku pionowym do linii grzbietu W ten sposób otrzymane liczby należy pomnożyć jedną przez drugą a otrzymaną z pomnożenia liczbę podzielić: przez 9. 25 jeśli świnia jest dobrze tuczona; prze 10 jeśli utuczenie jest niezupełnie wystarczającem; przez 11 jeśli wogóle pozostawia do życzenia. W ten sposób otrzymamy przybliżone oznaczenie wagi. Jeśli długość wynosi n. p. 80 centymetrów, a objętość 130 cm. to $80 \times 130 = 10400$. Dajmy na to, okaz o zważenie którego chodzi, jest dobrze utuczonym; dzielimy więc owe 10400 przez $9{,}25 = 112.5$. Liczba ta oznacza wagę świni w kilogramach; łatwo więc można wyliczyć wartość jej podług bieżących cen mięsa *(r)*.

P. W. Otmianowski ze Źrenicy podaje w „Ziemianinie“ bliższe szczegóły używanego przez siebie od wielu lat z pomyślnym skutkiem środka przeciw zarazie pyska i racic u bydła; (o którym podaliśmy wiadomość w nr. 37 „Rolnika“).

Uzupełniając wiadomość o środku na zarazę donoszę, że na 200 sztuk bydła potrzeba:

1) dziegciu 4 litry, 2) terpentyny $^1/_4$ litry, 3) soli bydlęcej 1 klgr. co wystarczy na jednorazowe wysmarowanie bydłu w pyskach.

Oznaczenie wieku trzody chlewnej. Wiek trzody chlewnej rozpoznawać można z zębów. Metoda taka jest przyjętą powszechnie w Anglii i z najlepszym skutkiem zastosowana do trzody chlewnej, o ile pożywienie tejże nie należy do jakichś wyjątkowych lecz jeśli jest normalnem. Świnia ma 28 zębów tymczasowych a 44 zęby trwałe. Ze zmian tych zębów wywnioskować można wiek zwierzęcia, a mianowicie. A u jedno miesięcznego prosiaka znajdujemy pierwsze zęby mleczne. Zaczynają się wyrzynać kły. Pierwszy i drugi trzonowy rozwinięty jest zupełnie po skończonych trzech miesiącach i ukazują się już wszystkie zęby mleczne. Pomiędzy siódmym a ósmym miesiącu wychodzą pozostałe siekacze. Dziesięć do dwunastu miesięcy: wyrzyna się piąty trzonowy. Półtora roku: szósty trzonowy już się ukazał, następuje zmiana środkowych zębów siekaczy.

r.

Ostrożnie z zamulonem sianem! Siano zbierane na błotnistych bagniskach wywiera często złe skutki u bydła, należy więc posługiwać się tego rodzaju paszą z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. W każdym razie należy siano takie dawać bydłu tylko jako domieszkę do paszy bez zarzutu, powtóre należy zapomocą młócenia lub młocarni usunąć znajdujący się w sianie kurz i pył. Choć zupełne usunięcie tegoż nie jest możliwe, przynajmniej choć w części zmniejsza się możliwość szkodliwych następstw. Należy wreszcie przy takiej paszy dawać bydłu zawsze sól, gdyż ta okazuje się w użyciu jako jeden z najlepszych środków przeciw chorobom żołądka u bydła. Około 20—25 gramów soli na sztukę i dzień — jest to ilość bezwarunkowo potrzebna w tym razie, o ile się nie daje bydłu soli w kamieniach do lizania.

Gdyby jednakowoż pomimo tych ostrożności okazać się miały u bydła objawy chorobliwe, wtedy bezwarunkowo trzeba zaprzestać karmienia zamulonem sianem i powrócić do innych gatunków paszy.

Glina jako środek opatrunkowy dla bydła. Często powstają u bydła wskutek ukąszeń rozmaitych owadów, lub wskutek odparzenia, albo też z naturalnych wewnętrznych przyczyn bolesne ropiące się rany, które trudno zagoić zwłaszcza dlatego, że nie jest rzeczą łatwą utrzymać ranę w czystości, zapobiedz tworzeniu się bakteryi i sączeniu materyi. Starzy praktycy uważają glinę, w stanie suchym i sproszkowanym za bardzo skuteczne lekarstwo na rany u bydła, posiada ona własność chłodzenia i wysuszania ran, a przytem usuwa w krótkim czasie wstrętny odór jaki mają zazwyczaj ropiące się u bydła rany. Zwrócić jednakże należy uwagę na to, że jedynie glinie czystej t. j. nie zanieczyszczonej gnijącemi nieraz odpadkami przypisują te własności lecznicze, przez użycie gliny brudnej wprowadzić by tylko można do rany zarodki nowego ropienia się i pogorszyć w ten sposób stan chorobliwy. *(r.)*

Opatrzenie krzewów róży na czas zimowy. Wiadomo jak mało gatunków róż jest w stanie przetrwać miesiące zimowe. Prawie wszystkie wymagają skrupulatnej ochrony od zimne i zmiennej pogody. W tym celu należy cały krzak, a szczególniej młode pędy, położyć poziomo, przytwierdzić do ziemi, zapomocą ułożonych na krzyż deszczułek i koronę pokryć dobrze liśćmi lub przyrzucić z lekka ziemią. Jeśli liczba krzaków nie jest znaczną, to można je też omotać słomą i pozostawić w postawie stojącej. Obie metody najzupełniej odpowiadają zamierzonemu celowi. Zwrócić na to jednak należy uwagę, że pokrywanie ziemią zaleca się tylko w tym razie, jeśli krzewy nie rosnę na trawnikach. Na trawnikach i w wilgotnych miejscach leplej zamiast ziemi używać w tym celu lekkiego pokrycia z gałęzi. Róże herbaciarne należy przedtem pokryć lekką warstwą czystego płukanego piasku. Gdy niezwykle gałęziste korony u takich gatunków jak n. p. „Maréchal Niel“ sprawiałyby trudność w przykryciu, to należy wtedy układać korony w przygotowane specyalnie w tym celu wgłębienia; a potem przykryć deszczułką, tekturą i t. d.

Młode szczepy delikatnych gatunków należy przedtem owinąć w natłuszczony papier aby ochronić je od wilgoci. Najwięszymi wrogami róż podczas zimy są myszy. Kupki liści chrustu i ziemi, pod któremi znajdują się korony róży są dla tych zwierząt pożądanem schronieniem. Umiejąc bardzo zręcznie uniknąć ukłuć kolców, są w stanie te szkodniki w ciągu zimy zniszczyć najpiękniejsze plantacye róż. Aby tych niepożądanych gości uniknąć, dobrze jest posmarować krzewy krowim gnojem. Używa się w tym celu pendzla, aby czynność tę wykonać o ile możności dokładnie. W ten sposób zaopatrzone na zimę krzewy mogą wszystkie bez najmniejszego uszczerbku przetrwać porę mrozów. *(r)*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 43. Mając zamiar budować nową stodołę proszę Panów doświadczonych gospodarzy o podanie szkicu lub przynajmniej opisu najpraktyczniejszej stodoły wraz z umieszczeniem w niej młocarni z kieratem. *R. B.*

Pytanie 44. Mam stawek 6-7 morgowy tego roku pogłębiony na $1^1/_2$ metra. Woda przybywa z gór, a odpływa śluzą przy której umieszczony jest mały młyneczek. Chcę staw ten zarybić proszę o radę, jaki narybek jest najodpowiedniejszem i skąd go sprowadzić, zaś w szczególności czy lepiej wpuścić kroczki, czy też większe ryby. Zwracam przy tem uwagę, że chciałbym zarybić stawek karpiami i że niektórzy mi radzą sprowadzić z Królestwa karpie wielkości mniej więcej $^1/_2$ funta utrzymując że te można już po 1—2 lat wyłowić, a następnie w tenże sposób dalej gospodarować. *D. A.*

Pytanie 45. Czy jest gdzie w Galicyi gorzelnia kociołkowa — czy wolno budować na folwarku i czy jest wskazanem mając na względzie dospodarstwo mleczne. *A. Ł.*

Recenzye.

Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym. Wskazówki utrzymania ochrony i leczenia koni bydła, owiec świń, psów i drobiu przez K. Steuerta profesora Akademii rolniczej w Weihenstephan przełożył na język polski Dr. *Mieczysław Pańkowski.*

„Wskazówki przez praktyka, dla praktyków wypisane“ ten nagłówek umieścił autor na swem dziele i na każdej jego karcie sumiennie się tej zasady trzymał. Dzieło prof. Steuerta nie jest zwykłym podręcznikiem popularnej weterynaryi napisanym dla praktycznych rolników, gdyż obok wskazówek leczniczych dotyczących zwierzęcia chorego, zajmuje się ono zwierzęciem zdrowem, a więc jego budową, wadami, które rolnika najwięcej obchodzą, hygieną itp. 298 doskonałych rycin przedstawia bu-

dowę autonomiczną główniejszych organów, nieprawidłowości w budowie zewnętrznej zwierząt, charakterystyczne objawy choroby, wreszcie wskazuje w jaki sposób wykonywać małe operacye, opatrunki itp. Jakże trudnym bywa często do zrozumienia opis szczegółowy jakiegoś rękoczynu, podczas gdy dobry rysunek jest dla każdego zrozumiałym!

Obfitość i dobroć rycin, praktyczny układ, uwzględnienie zwierzęcia zdrowego, nadaje specyalną praktyczną wartość dziełu prof. Steuerta i należy mieć za zasługę tłumaczowi i nakładcy przyswojenie go naszej literaturze rolniczej. Nazwisko tłumacza daje gwarancyę ścisłości przekładu, więc też nie wątpimy, że dzieło to znajdzie i u nas tylu zwolenników co w Niemczech, i przyczyni się do rozprzestrzenienia zdrowych zasad racyonalnego obchodzenia się z inwentarzem. Omawiane dzieło wyszło nakładem znanej firmy wydawniczej dzieł rolniczych: Pawła Pareya w Berlinie i przy znacznej objętości 458 str. oraz o 298 pięknych rycinach kosztuje w oprawie 3 zł.

J. M. Pomorski.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 6. grudnia. Pszenica gotowa 7·20—7·50, na termina 6·75—7·25, żyto gotowe 5·75—6·—, na termina 5·50—5·70, owies obroczny 5·20—5·70, na termin 5·——5·25, jęczmień 5·——5 30, brow. 6·——7·— rzepak 11·——11 50, groch 5·50—6·—, do gotowania 6·75—9·— wyka 4·40—4·80 bobik 4·60—5·—, hreczka 7·—7·25, kukurudza nowa 5 60—5·75, stara 6——6·20, chmiel za 56 kg. 25·—45, koniczyna czerwona 55·—70·—, biała 30·——45·—, szwedzka —·——·—, tymotka 15·——18·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·50—16·75, na termin 16·75—17·25.

Usposobienie niezmienne, ruch ograniczony.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Wiedeń, 7. Grudnia. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na wiosnę 8·18—8·21, żyto na wiosnę 6·81—6·82, kukurydza na maj-czerwiec 5·21——·—, owies na wiosnę 5·42——·—, rzepak na sierpień-wrzesień 11·85—11·95, Ceny spirytusu 19·60 do 19·80. Tendencya słaba.

Płacono 100 *kg.* loco	Kraków 5. grudnia	Przemyśl	Bochnia 9. listop.	Czerniowce 27 listop.
Pszenica	7 30—8·20	—·—	7·75—8·—	7·60—7·70
Żyto	6·30—6·90	—·—	6·——6·25	5·50—5·60
Jęczmień browarny .	—·—	—·—	5·50—6·—	6·——6·50
„ na krupy . .	5·70—6·85	—·—	—·—	5.——5·25
Owies	5·80—6·40	—·—	5·——5·25	4·85—4·90
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	5·10—5·15
Hreczka	7·——8·50	—·—	—·—	—·—
Groch	8·50-12·—	—·—	7·——8·—	6·75—7·25
Fasola	7·—·10·50	—·—	·—·—·—·	6·25—7·25
Wyka	—·—	—·—	·——·	—·—
Bobik	—·—	—·—	5·——·	—·—
Koniczyna czerwona .	—·—	·—·—	·——	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10·5-10·75

Bydło i świnie.

Lwów, 6. grudnia 1899.

Płacono za woły opasowe od 28—31 złr. za krowy od —.—— zł. za 100 klg. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni, tylne od 50—56 ct. przednie od 46—48 ct.

Wiedeń, 4. grudnia. Przy znacznie większym spędzie usposobienie mdłe. Ceny obniżyły się przy prima o $\frac{1}{2}$ zł., secunda o 1 zł., w stosunku do cen przeszłego tygodnia. Ogólny spęd 4977 sztuk, opasowych wołów 3451 sztuk, między temi 545 galicyjskich.

Ceny uzyskane za cetnar metr. żywej wagi prima od 33—36 złr., secunda od 29—32 złr, tertia od 26—28 złr.

Wiedeń, 6. grudnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.897 sztuk świń, między temi 3.792 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 37—38 ct., za galicyjskie młode świnie od 32—41 ct., za kilogram żywej wagi.

Praga, 4. grudnia. Spęd 505 sztuk, między tymi 268 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galic. średnie 32—35 złr., za krowy 24 do 29 złr., buhaje 30—35 złr. za 100 kg. żywej wagi. Targ dobry.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.